

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 26

Wąbrzeźno, dnia 6 lipca 1935 r.

Rok 16

4 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

LEKCJA

z listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, w. 18—23.

Bracia! Mam za to, iż utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszej chwały, która się u nas objawi. Albowiem oczekiwanie stworzenia oczekiwania objawienia synów Bożych. Bo próżności poddane jest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dlatego, który je poddał pod nadzieję; bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia na wolność chwały synów Bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha i jako rodzająca boleje aż dotąd. A nie tylko ono, ale i my sami mający pierwiastki Ducha i sami w sobie wzdychamy, oczekiwając przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 5, wiersz 1 — 11.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały Słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret i ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybitwi wyszli byli i płókali sieci, wszedłszy w jedną łódkę, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głębie, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedział, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wszakże na słowo Twe zapuśćcę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli i napełnili obie łodki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych,



Wynijdź ode mnie, bom jest grzeszny, Panie!

mówiąc: Wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie! Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojмали. Także też Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za Nim.

NAUKA

Czemu Pan Jezus wsiadł w łódkę?

Gdyż liczne rzesze stały na brzegu a kawał ziemi ponad jeziorem był zbyt wąski. — Aby Go więc wszyscy usłyszeć mogli, zajął miejsce w czołnie i stamtąd, jakby z katedry, pouczał lud chętny nauki.



Powitanie Kard. Hłonda na dworcu w Pradze podczas uroczystości Zjazdu Katolickiego w Pradze.

LIPIEC W TRADYCJI KOŚCIELNEJ I LUDOWEJ.

W kalendarzu rzymskim, w którym rok zaczynał się dnia 1 marca, miesiąc lipiec był piątym miesiącem z kolei i dlatego nosił dawniej nazwę Quintilis. Dopiero kiedy chciano uczcić Juljusza Cezara, który urodził się w lipcu, odąd miesiąc ten nazywa się po łacinie Julius, którą to nazwę przejęły później inne języki europejskie. Polska nazwa pochodzi od drzewa lipowego, które wtedy kwitnie.

Miesiąc lipiec nie obfituje w święta kościelne. Właściwie oficjalnego święta nie mamy ani jednego. Na dzień 2 lipca przypada uroczystość Nawiedzenia N. Marji Panny. — Jest to pamiątka odwiedzenia Elżbiety, matki św. Jana Chrzciciela przez N. Marję Pannę. Święto to należało dawniej do uroczystych, przejściowo posiadało nawet oktawę.

Dzień 16 lipca poświęcony jest czci N. Marji Panny z góry Karmelu, u nas zwanej Szkaplerzną. Uroczystość tę dla zakonu karmelickiego zatwierdził papież Sykstus V w r. 1587, w całym kościele polecił ją obchodzić Benedykt XIII w r. 1726. Początek tego święta opiera się na objawieniu, jakie miał dnia 16 lipca 1251 r. generał Karmelitów, św. Szymon Stock, w czasie którego ujrzał Matkę Boską, trzymającą w ręku habit tego zakonu i usłyszał Jej obietnicę, że kto w tej szacie umrze, ten uniknie ognia wiecznego. Symbolem zaś takiej sukni zakonnej jest szkaplerz.

U ludu wiejskiego miesiąc lipiec jest okresem wyjątkowej pracy. Zbliżają się żniwa, w czasie których rolnik od świtu do nocy zajęty jest zbieraniem plonów. Dojrzałe zboże chyli się ku ziemi swym ciężarem, a lud tłumaczy to sobie, że: „Nawiedzenie Matki Boskiej — więc się chyli przed nią kłoski”. Z końcem lipca trzeba przyspieszać pracę w myśl przysłowia, że „około dnia św. Marty, ze żniwami już nie żarty”.

Pomimo, że lipiec jest okresem bujnego lata i rozkwitu w przyrodzie, przysłowie ludowe przypomina już jesień. Mówi się bowiem ogólnie, że „od świętej Hanki (26 lipca św. Anny) zimne poranki” i często też przysłowie to się spełnia.

Miesiąc: lipiec w obyczaju ludowym

Miesiąc lipiec to okres kwitnienia lipy i od tego najprawdopodobniej powstała jego nazwa. Lipa, jedyne u nas drzewo, które rośnie równie długo jak dąb, była ulubionym drzewem w Polsce. Sadzono też lip o wiele więcej, niż dębów. Słynął m. in. z sadzenia tych drzew król Jan Sobieski.

Lipa, która pierwszemu miesiącowi w okresie letnim dała nazwę, jest w ogóle bardzo pożytecznym drzewem. Z lika lipowego dziś jeszcze robią na Kresach Wschodnich obuwie i rogoże. Lipę cenimy również za jej miododajność. W Polsce zawsze była znana hodowla pszczół i użytkowano na różny sposób zebrany pracą pszczół miód i wosk. — Słusznie też mówi stare przysłowie: „Pszczółka, klaczka i pszenica bogaci szlachcica”.

Chętnie też sadzono lipy przy starych dworach polskich. Lipa bowiem użyczała milego, chłodzącego cienia w upalne dni lipcowe. Pod lipą przyjemnie odpoczywało się, gwarzyło i drzemało. Pod nią przyjmowało się gości, odbywały się zabawy i tańce. Lipą zajmowali się również w swych utworach poeci, jak Jan Kochanowski i Adam Mickiewicz, a często występuje ona w pieśniach ludowych, jak np.:

„Po lipowym moście
Jadą, jadą goście”.

Lipiec jest również okresem dojrzwania zbóż, a zarazem porą największej pracy rolnika. W polach chyli się już ku ziemi dojrzałe kłosy, albowiem: „w lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży”. Żniwa rozpoczynają się już w połowie lipca. Dnia 16 mówi: „Wraz ze Szkaplerzną Matką, idź na zagon czeladko”. Św. Jakób dnia 25-go jest znów wyrocznią pogody: „Jaki Jakób do południa, taka też zima do grudnia”, a potem: „Jaki Jakób popołudniu, taka też zima po grudniu”.

Od dnia 26-go „od św. Hanki chłodne już wieczory i ranki”. Przy końcu zaś miesiąca „około dnia św. Marty, ze żniwami już nie żarty”, czyli, że już czas najwyższy zbierać plony.

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA”.

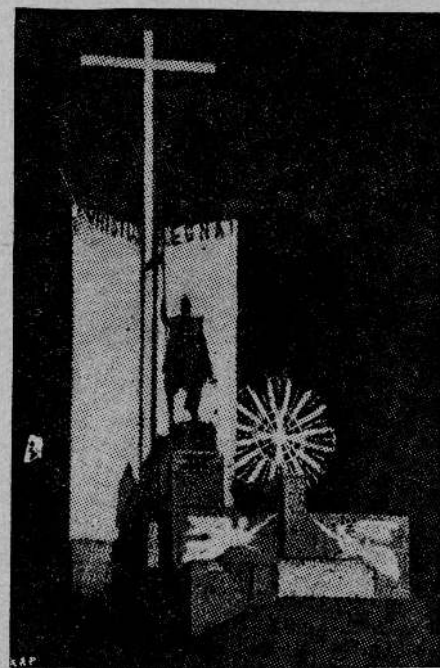
Kiedy i gdzie powstał nasz hymn narodowy?

Nasz hymn narodowy, zaczynając się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła...”, który jest ostatnim akordem kończącym audycje Polskiego Radja na falach eteru, jest dzięki swej prawdzie, zawartej w pierwszych słowach — świętą pamiątką historyczną i żywą prawdą narodu.

Stanowi ten hymn wyróżnienie Polski wśród radjostacyj świata, przypominając nie tylko nam, ale wszystkim narodom o wielkiej wierze w siły własnego narodu. Jest on jakby sygnałem, zwiastującym, że głos Polski brzmi wśród głosów radjostacyj świata, by przypomnieć narodom obcym o wielkiej wierze we własne siły.

Ciekawa rzecz, że skromna piosenka legionowa, która początkowo była tylko okolicznościową pobudką wojenną, stała się w wolnej Ojczyźnie hymnem narodu, czego zapewne nie przypuszczał nigdy jej twórca, Józef Wybicki, bohater Legionów Polskich Dąbrowskiego, znany także i na polu literackim. A jednak nie udział w Legionach, nie praca literacka zapewniły mu pamięć nieśmiertelnej w Polsce, lecz ta, zdawałoby się niepozorna piosenka, którą skomponował do starej melodii słowiańskiej, niesłusznie przypisywanej Ogińskiemu.

Kiedy Legiony Polskie znajdowały się we Włoszech, wybuchły rozru-



Krzyż na placu Wacława w Pradze podczas uroczystości Zjazdu Katolickiego.

chy w okolicach Reggio w Smilji. Gen Dąbrowski otrzymał rozkaz wyruszenia z legionistami w okolice tego miasta i przywrócenia porządku, czego dokonywał w ciągu tygodnia. I tam właśnie w Reggio, mniej więcej w połowie lipca 1797 r. powstał t zw. mazurek Dąbrowskiego, wzgl. piosenka „Jeszcze Polska nie zginęła”. Tworzył ją Wybicki w chwili głębokiej wiary w odzyskanie niepodległości i może dlatego stała się ta piosenka dla Polski hymnem narodowym.

Z kroniki kościelnej.

Ku czci św. patronów słowiańszczyzny

Św. Cyryl i Metody.

Historja mówi nam, że bratnie narody słowiańskie w środku i na południowym wschodzie Europy, wcześniej niż Polacy, ujrzaly światło prawdziwej wiary Chrystusa. W Polsce pierwszy apostołem chrześcijaństwa był — jak wiadomo — św. Wojciech, umęczony przez pogańskich prusaków i specjalnie czczony dziś w całej Polsce. Zanim jednak św. Wojciech rozszerzył naukę Chrystusa na ziemiach zachodniej Polski, wspomniane narody słowiańskie modliły się już do prawdziwego Boga, dzięki misjonarskiej pracy świętych apostołów Słowiańszczyzny, Cyryla i Metodego.

Urodzony w r. 827 w Grecji, rozwinął św. Cyryl działalność misyjną najpierw wśród Chazarów nad Morzem Kaspijskim, a potem na Morawach. Św. Metode zaś był wojewodą w krajach bałkańskich, zamieszkałych przez Słowian. Zniechęcił się jednak szybko do życia świeckiego i został misjonarzem chrześcijaństwa wśród Bugarów. Dzięki niemu też król bułgarski Borys przyjął w r. 855 wiarę katolicką wraz z całym narodem.

Dopiero na Morawach zetknęli się obaj bracia. Cyryl i Metode i odtąd razem już krzewili wzniosłą wiarę Chrystusa. Św. Cyryl pierwszy wprowadził na ambonę i do liturgii język słowiański a także dał początek „cyrylicy”, tj. pismu ksiąg liturgicznych, używanych przez Słowian grecko-katolickich i prawosławnych.

W swej pracy misjonarskiej przechodzili obaj bracia prześladowania ze strony biskupów niemieckich, któ-



Pielgrzymka chorych na Jasnągorę.

Uczysz pamięć Śp. Marszałka
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
składając ofiarę
na „MUZEUM ZIEMI
POMORSKIEJ”

rzy wnieśli na nich skargę do Rzymu za rzekome szerzenie nauki heretyckiej. Te przejścia spowodowały śmierć św. Cyryla, który umarł w Rzymie, a po jego śmierci już tylko sam św. Metode prowadził dalej dzieło nawracania Słowian. Św. Metode umarł w Prodze i tam został pochowany. Kościół czci pamięć tych apostołów Słowian co roku dnia 7 lipca.

**NOWA AUDYCJA
WESOŁA
POLSKIEGO RADJA**



W SOBOTE 6. VII. O GODZ. 22.10



Wieści harcerskie



ZLOTOWE KRÓLESTWO HARCEREK.

Złotowe państwo harcerzek ciągnie się od mostu na rzece Pilicy drogą publiczną, biegnącą do Borek, potem wzdłuż południowej granicy Rezydencji rozciąga się od bramy wjazdowej na drogę do Ceglówic. Granicą naturalną z jednej strony jest rzeka Pilica. Z poza tych granic oddalanie się jest możliwe tylko za przepustką. Kolor przepustki, wskazuje, czy służy ona do wejścia na teren obozu harcerzy, czy też poza teren Złotu.

Łączniki, oczywiście, będą posiadać przepustki stałe.

Przyjmowanie gości i zwiedzanie Złotu odbędzie się wyłącznie w dniach 13, 14, 20 i 21 lipca r. b. od 10 rano do 21,30 wieczór.

Harcerze do obozu harcerzek będą mogli przychodzić codziennie od 15-tej do 17-tej, za przepustkami. Harcerze i goście odwiedzający, harcerki, meldują się obożnej Chorągwi i są przyjmowali jako goście Chorągwi.

Wycieczki, ćwiczenia, gry, wywiady mogą się odbywać poza terenem Złotu. Drużyna (zastęp) musi zgłosić obożnej Chorągwi ilość druhen, biorących udział w takich harcach, ich miejsce i termin.

„A U NAS W OBOZIE, HEJ!”

Śmieją się wszystkie twarze. Radość, szczęście, trochę swobody. „Trochę” mówię, bo Druh Komendant i obożny wciąż naganiają do pracy. Prócz czasu wolnego ciągle wręca praca. Nie ta praca ciągła, szara, monotonna którą pełni robotnik — najemnik z zaciśniętymi ustami, i zmarszczonym czołem ale praca radosna z uśmiechem szczęścia — to jest ten co odróżnia nas od innych. Po zbożnej pracy pełnym dniu nadchodzi upragniony spoczynek. Co za pyszne spanie. Nikt nie majaczy, nikt niema koszmarnych snów, śpi zdrowo, równo oddychając czasem pochrapując...

Otulone kocami cienie... pełnią straż... — Pilnują mienia, a może i życia im powierzonych przez czas warty istot ludzkich... Wszystkie zmysły naprężone do ostateczności słuch... węch... wzrok... — Rankiem o 6-tej skoczne tony pubudki budzą ze snu, znów zdolnych do pracy druhow... bo bez pracy niema kołaczy. Niema to, jak Wronie, hej!

„PŁYWAK“

W poniedziałek dnia 1 lipca 1935 roku, Komendant obozu we Wroniu odebrał od kilkunastu druhow sprawność pływaka. Jest to jedna z trudniejszych sprawności harcerskich i wymaga dużego oswajania z wodą i umiejętności pływania. Sprawność zdało 4 druhow. Do kończenie prób we wtorek. Znów dalszy szczebel w drabinie niesienia bezinteresownej pomocy bliźnim.

KARNOŚĆ PANUJE WZOROWA...

Karność jeden z największych czynników w życiu harcerza, panuje u nas wzorowa. — Wszystko wykonuje się na rozkaz, na pozwolenie cicho i sprawnie. Dyscyplina wojskowa. Za małe nieświadome przewinienia trzeba pokutować. Mamusie nie poznają swych pieszczołów po powrocie z obozu. Po obozie będą spełniali napewno już z przyzwyczajenia pogodnie z uśmiechem na ustach, każdy choćby nieprzyjemny rozkaz.

PRZEPISOWO...

Wiele z was druhenki i wielu z was — druhowie wystrój się na Złot w nowe mundury, a każdy z nas stary mundur podda przeglądowi i braki jego uzupełni. Każdy z nas uczyni to z największą starannością. Bowiem mundur to nie jest taka sobie wygodna szmatka, w której bez wielkiej szkody dla rodzicielskiej kieszeni można się czołgać po ziemi. Mundur harcerski jest wyrazem naszej świadomej woli przynależenia do organizacji. Jest uzewnętrznieniem tych cech duchowych, których zespół stanowi harcerkę i harcerza. Jest dalej mundur wyrazem łączności gromady, wyrazem braterstwa, jest jednolity i na tej jednolitości polega jego piękno które jest pięknem zbiorowości, a nie jednostki. Jest wreszcie wyrazem karności. Bo mundur musi być według przepisu, według rozkazu, wskazywać nasz stopień w organizacji i rodzaj służby. Mundur może być wypłowiały od słońca, ale nie może mu braknąć guzików sznurka funkcyjnego, właściwych odznak, nie może mieć szczegółów dowolnie zmienionych. Mundur musi być przepisowy.

MŁODZIEŻ POLSKA Z ZAGRANICY NA ZŁOCIE.

Na dzień 14 lipca do Spały przybędą uczestnicy II Złotu Młodzieży z zagranicy. Mia nowicie drugi dzień tego Złotu odbędzie się na terenie naszego obozu. Uczestnicy Złotu w liczbie około czterech tysięcy, wezmą udział w defiladzie, uroczystościach otwarcia oraz historycznym ognisku wieczornem.

Na Złocie odbędzie się doniosły akt zbratania tysięcy młodzieży harcerskiej z młodzieżą polską z zagranicy.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU

Władze związku ukonstytuowały się zaraz po Walnym Zjeździe w składzie następującym: Dr Michał Grażyński — Przewodniczący, D. na Helena Sliwowska i ks. Kand. Manersberger — Wiceprzewodniczący, Drużna Jadwiga Wirzbianańska — Naczelniczka Harcerzek, Druh Antoni Olbromski — Naczelnik Harcerzy, Druh Józef Sosnowski — sekretarz, Druh Marjan Koczyk — skarbnik.

NA DOM HARCERSKI W WARSZAWIE

Zebrały drużyny harcerskie łącznie 24,770 złotych. Do konkursu zgłosiło się 157 drużyn przeważnie żeńskich. Komitet Budowy przyznał nagród na łączną sumę zł. 3,380. Szczegółowa lista nagrodzonych ogłoszona będzie w czerwcowych Wiadomościach Urzędowych.

Z NIEDAWNEJ HISTORJI

Już upłynęło 25 lat od chwili rozpoczęcia tajnej pracy harcerskiej. Wypadki polityczne, związane z możliwością wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej na terenie ziem polskich, w związku z aneksją Bośni i Hercegowiny przez Austrię w roku 1908, podziały na starsze społeczeństwo w kierunku wzmoczenia dążeń niepodległościowych. Łamały się dawne formy organizacyjne, by powoływać nowe do walki orężnej z zaborcami. W tym duchu działał Związek Walki Czynnej, z którego powstał Związek Strzelecki i Polski Związek Wojskowy, przetworzony w organizację Armji Polskiej, z której powstały jawne Polskie Drużyny Strzeleckie, skupiające młodzież niepodległościową Zarzewiacką.

W roku szkolnym 1908/9 młodzież zrzeszona w t. zw. „Pecie” (Przyszość); pod wpływem organizacji lwowskiej akademickiej zarzewieckiej, wypowiada się na zjeździe w dniu 7 lipca 1909 r. we Lwowie w duchu czynnego ustosunkowania się do idei niepodległości i rozpoczęcia pracy fizyczno-wojskowej, przygotowującej młodzież do walki orężnej. Nowa władza „Petu” w porozumieniu z Komendą Naczelną Polskiego Związku Wojskowego tworzy w listopadzie 1909 r. Komisję Wychowania Fizycznego i t. zw. „Oddziały Ćwiczebne”, które były zakładane spośród członków organizacji Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiackiej. W tym czasie Komenda Naczelna Polskiego Związku Wojskowego powierzyła Andrzejowi Małkowskiemu tłumaczenie książki Baden-Powella o skautingu, stosując stopniowo w Oddziałach Ćwiczebnych zdobyte tą drogą wiadomości.

W dniu 2 lutego 1910 r. odbył się we Lwowie z całej Galicji I-szy Ogólny Zjazd Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiackiej. Zjazd uchwalił przyjąć skauting angielski jako podstawę pracy w tajnych Oddziałach Ćwiczebnych, jednak bez niewolniczego naśladowania wzoru angielskiego.

Zjazd wysunął również sprawę wychowania typu „żołnierza-obywatela”, a następnie pismo „Zarzewie” umieściło cały szereg artykułów, motywujących konieczność wychowania ogółu młodzieży polskiej w kierunku obudzenia uczuć niepodległościowych i przygotowania się do czynu orężnego.

(Dokończenie nastąpi)